981755

(186)

1989 nr 23

Biblioteka

ROBOTNIK WROCŁAWSKI

Bóg i Ojczyzna
nr 23
Maj 1989
Nakład 1000 egz.

Niezależne pismo Międzyzakładowej Komisji Koordynacyjnej "ZACHÓD"
NSZZ " Solidarność "
ARCHIMEDES - DOLMEL - CN PAE IASE - PAFAWAG - PILMET - WROCŁAW

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

DRODZY CZYTELNICY

Z Archimedesa, CNPAE-IASE, Dolmelu, Pafawagu i Pilmetu, drodzy przyjaciele. Numer "Robotnika Wrocławskiego", który trzymacie w ręku jest /mamy nadzieję/ numerem ostatnim. Przeminionych kilka lat staraliśmy się służyć Wam jak umieliśmy. Chcieliśmy być łącznikiem między MKK "Zachód", między TKZ-ami NSZZ "Solidarność" a załogami. Chcieliśmy przekazywać Wam informacje z naszych zakładów. Na ile nam się to udawało ocenić musicie sami.
Dzisiaj, kiedy "Solidarność" we wszystkich naszych zakładach wznowiła jawną działalność uważamy że nadszedł czas jawnej wymiany poglądów. Dalsze wydawanie pisma przez anonimową redakcję drukującego anonimowe artykuły byłoby niewłaściwe. Stanęliśmy przed wyborem - ujawnić się lub zawiesić działalność. Wybraliśmy to drugie. Postanowiliśmy zawiesić działalność bez ujawniania redakcji i autorów. Nasz wybór podyktowany jest brakiem zaufania do władzy. Chcielibyśmy aby nasz brak zaufania był nieuzasadniony ale rozsądek nakazuje nam nie oddawać całkowicie na łaskę tej samej władzy, która już dwukrotnie złamała swoje obietnice /w latach 48-50 oraz w 81 roku/ by nie oddawać na jej łaskę siebie a zwłaszcza nie oddawać możliwości wznowienia działalności.
Przyjaciele, dziękujemy Wam za czas jaki poświęciliście na czytanie naszego pisma. Dziękujemy bezimiennym kolporterom, ludziom którzy udostępniali swoje mieszkania na "skrzynki" oraz drukarzom, za ich poświęcenie i trud. Zamiast pożegnania zamieszczamy krótkie informacje o stanie "Solidarności" w naszych zakładach, oraz oświadczenie TKZ-u CNPAE pod którego przesłaniem podpisujemy się i my.

Redakcja
Robotnika Wrocławskiego

Z ZAKŁADÓW PRACY ● CO NOWEGO U SĄSIADÓW ● Z ZAKŁADÓW PRACY ● PRZEGLĄD

● **ARCHIMEDES**

W zakładzie działa jawny Komitet Organizacyjny współpracujący z RKW oraz niejawny TKZ współpracujący z RKS-em. Zbieranie składek od początku roku przejął KO. W ostatnim okresie nastąpił wzrost składek oraz zapotrzebowanie na prasę. Zakład odbiera prasę RKS-u Z Dnia na Dzień/ oraz RKW /Region/ a także "Solidarności Walczącej".

● **CNPAE**

W środę 26 kwietnia Komitet Organizacyjny zorganizował zebranie ogólne członków "Solidarności" na którym wybrano tymczasową Komisję Zakładową która ma działać do czasu wyborów Komisji Zakładowej na normalną kadencję. Na zebraniu odczytano oświadczenie TKZ-u o zawieszeniu jego działalności /oświadczenie to załączamy dalej/.

● **IASE**

W poniedziałek 24 i wtorek 26-ego kwietnia odbyły się otwarte zebrania w Zakładzie Doświadczalnym i w IASE. Na zebraniach tych wyłoniono Komisję Wyborczą której zadaniem jest doprowadzenie do wyboru statutowych organów "Solidarności" w IASE. Jednocześnie zawiesiły działalność TKZ-y IASE i ZD.
Do CNPAE i IASE dopływa nadal prasa RKS-u /Z Dnia na Dzień/ i Solidarności Walczącej.

981755

● DOLMEL

Działa jawny Komitet Organizacyjny oraz niejawny TKZ. 27 kwietnia odbyło się zebranie w zespole mieszanym TKZ-u i KO, poświęcone przygotowaniu do wyborów w Zakładzie, które uległy ostatnio zpowolnieniu na skutek zaangażowania się KO w wybory do Sejmu i Senatu. Przewodniczący KO zapewnił o zakończeniu przygotowań i zakończeniu wyborów w dniach 15-20 maja.

»Z zebrania TKZ-tu«

W dniu 27.04.1989r. odbyło się zebranie w zespole mieszanym: TKZ i KO. Omówiono na nim stan przygotowań do wyborów zakł. naszego związku, które uległy ostatnio zpowolnieniu na skutek zaangażowania się KO w wybory do Sejmu i Senatu.
Przewodniczący KO zapewnił o podjęciu dalszych przygotowań i zakończenie wyborów w dniach 15 - 20 maja.
Na wniosek przew. J. Lipińskiego podjęto decyzję wysłania sumę 20 tys. zł."Na Kopiec Piłsudskiego" /bez sprzeciwu/, oraz 50 tys. zł./obniżając pierwotnie zaproponowaną sumę - 60 tys./ dla RKW - przy jednym głosie przeciwnym.
Jedna strona motywowała swoje zdanie tym, że Wł. Frasyniuk tak ostatnio zaproponował i taka jest powinność wobec regionalnej organizacji oraz iż otrzymaliśmy od nich deklaracje.
Druga strona twierdzi, że RKW jest organizacją o odmiennej strukturze od tej z okresu legalnej działalności - 1980/81 r. - jak i podziemnej.
W RKW uczestniczą inne organizacje na tych samych prawach co NSZZ "Solidarność" np. WiP, Fkol. itp. Związek nasz jest tylko jednym z uczestników RKW.
RKW posiada fundusze na takie cele, jak druk deklaracji, w ramach pomocy w organizacji Związku. Zasady udziału, poprzednie, automatycznie nie powinny przechodzić na RKW, a nowych nie ustalono.
Padły pytania o RKS, ale z powodu wątłości posiadanych wiadomości z ostatniej chwili, przypomniano stanowisko RKS-u: że obecne wybory ustalone przy "Okrągłym Stole" nie są jeszcze demokratyczne. Podane zostały tematy do przemyślenia i przedyskutowania:
- Proponuje się zawieszenie działalności TKZ-tu po wyborach ZW. w zakładzie.
- Ogłoszenie konkursu na teksty wspomnień, dokumentacji z lat 1981/89 z nagrodami.
- Zbieranie dokumentacji z lat działalności TKZ.
- Wspólne ustalenia /KO, TKZ/ w sprawie kasy ogólnozakł.

Decyzje na powyższe tematy zostaną podjęte na zebraniu - wkrótce po wyborach władz NSZZ "Solidarność" w naszym zakładzie.

Przew. TKZ-tu

● PAFAWAG

Działa jawny Komitet Organizacyjny oraz niejawny TKZ. Składki zbiera TKZ. KO utrzymuje związek z RKW. Do zakładu dociera zarówno prasa RKW /Region/ jak i RKS-u oraz SW. W czwartek 17-ego kwietnia w świetlicy zakładowej odbyło się zebranie otwarte w którym uczestniczyli Piotr Bednarz, B.Labuda, sec.Stryjak. Zaproszony był dyrektor Pafawagu. Zebranie było nagrywane na taśmie magnetofonowej i kasecie video.

● PIIMET

Działa jawny Komitet Organizacyjny utrzymujący łączność z RKW oraz niejawny TKZ związany z RKS-em. Składki zbiera TKZ. Do zakładu dociera prasa RKW, RKS-u i SW. W dniu 2 maja odbył się wiec poświęcony brutalnemu zachowaniu milicji we Wrocławiu w dniu 1 maja. Przedstawiciel KO w RKW wezwał do udziału w organizowanej przez RKW "wolnej tubie" w dniu 3 maja.

OŚWIADCZENIE

TKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" przy ONPAR Wrocław /

1. Uznając za swój obowiązek obronę prawa do istnienia naszego Związku, uznając że związek "Solidarność" może być rozwiązany tylko przez swoich członków, że nie ma prawa rozwiązać go władza państwowa, od dnia 13.12.89 podjęliśmy działalność niejawną w obronie naszego Związku.

Na użytek swoich celów
- wzięliśmy pewne zadania kolportażowych i związanych z pracą, nie tylko z naszego zakładu,
- organizowaliśmy akcje w obronie represjonowanych, akcje protestacyjne i upamiętniające ważne dla nas daty,
- wydawaliśmy i kolportowaliśmy pracę zwięzłą i inne bezdebitowe wydawnictwa,
- wypracowaliśmy zasadzki statutowe całokształtu związku.

Aby mieć na to środki zbieraliśmy składki członkowskie.

Realizowanie naszych coraz szerszych wydatków przedstawialiśmy na łamach AUX-u i "Robotnika Wrocławskiego". Od samego początku stanu wojennego nawiązaliśmy kontakty z TKZ-ami ZAMR, KD, ZPUA. Przez cały ten okres otrzymywaliśmy wiele z RKS-u Dolnego Śląska utworzonego przez Wł. Frasyniuka, a następnie kierowanego przez P.Bednarza, J.Pinioro, M.Kuszewskiego, K.Sowiejkę i przez obecnego przewodniczącego. Regularnie odprowadzaliśmy 20% składek na rzecz RKS-u. Potwierdzenia tych opłat drukowane były pod hasłem WIERNI "Z Dnia na Dzień". W latach 1983-86 wraz z TKZ-ami ZAMR, KD, ZPUA współuczestniczyliśmy w wydawaniu pisma WW. W latach następnych aż do dnia dzisiejszego pomagaliśmy wydawać "Robotnika Wrocławskiego" wraz z TKZ-ami Bolmelu, Pafawagu, Archimedesa i Pilmetu.

2. Dzisiaj kiedy "Solidarność" ponownie jawną działalność uznajemy zadanie, które sobie postawiliśmy za wypełnione.
Jednakże, pamiętając lekcję historii, pamiętając o tym, że władze tego kraju skutecznie poczynienie społeczne zaczęły w 1980 r. postanawiamy:

- nie ujawniać nazwisk członków TKZ-u ani nazwisk współpracowników,
- uczestniczyć w ukryciu posiadane przez nas środki techniczne /papier, środki do druku/,
- przekazać na konto RKS-u pieniądze jakie zostaną w naszej dyspozycji ze składek członkowskich zebranych w dzisiejszych latach. Potwierdzenie tej wpłaty ukaże się w "ZDuD" pod hasłem WIERNI z CHZAR.

3. Wyrażamy gorące podziękowanie wszystkim którzy w jakikolwiek sposób nam pomagali. Szczególnie gorąco dziękujemy tym, którzy narażając się najbardziej pomagali w druku i kolportażu. Dziękujemy tym, którzy zbierali składki, pisali artykuły, przekazywali informacje, podpisywali petycje. Dziękujemy tym którzy pozostali wierni i płacili składki. Dziękujemy za każdy gest pomocy i sympatii. Te święci Wam nie wszystko zmieniają na lepsze, bardziej godne ludzi, życie w naszym kraju.

4. Prosimy jeszcze raz o wyrażenie aprobaty dla naszej działalności zaistniałej i planowanej.

Wrocław, 1989-04-25

Rozpoczynamy cykl - ZAPOMNIANA WOJNA - autorstwa Witolda S. z Newton USA
Wojna polsko-sowiecka 1939-1945

Nie potrafiła się porozumieć z Czechami. Sudety trudności o "Gdańsk". Lloyd George radził, że Polska musi "zaakceptować pewniny nacjonalizm a nie imperializm, jako podstawę swej polityki". W konkluzji Lloyd George stwierdził, że "nie ma miejsca na silnego sojusznika dla Polski".

To tylko, jeśli chodzi o organizowanie obrony Europy przeciwko sowieckim najeźdźcom. Natomiast trudno jest się nie zastanowić nad poziomem znajomości historii i geografii Europy u brytyjskiego premiera. Ostatecznie, kwestionowane granicy tworzyły część Rzeczypospolitej przez wiele stuleci, dopóki nie zostały wchłonięte przez Rosję. Polskie wojska w roku 1920 nigdy nie przekroczyły granicy etnicznych Rosji. Lloyd George wydaje się też nie rozróżniać milionów Ukraińców, Białorusinów, Polaków i innych narodów tam mieszkających. Na mapa wszyscy byli tylko "Rosjanami". Ignorancja - ciągle typowa pomiędzy wschodnimi politykami...
Brytyjczycy ogłosili wiele czasu nakłaniając Polskę do zaakceptowania linii Curzona, jako dość wschodniej granicy. Nieopodzianą było dla nich odrzucenie ich propozycji przez... Rosjan, którzy nie byli wtedy zainteresowani żadnym rozejmem.

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM
981755

Równocześnie rząd polski przekonał się, że wielkie ilości uzbrojenia i amunicji kupione za granicą, nie mogły być przetransportowane do kraju. Kampania "Ręce precz od Rosji" odnosiła w Europie Zachodniej sporo sukcesy. Dokerzy w Londynie i Hamburgu odmówili załadunku transportów broni dla Polski. Niemcy w Gdańsku zastrajkowali. Czesi zablokowali linię kolejową. Rząd w Pradze odmówił deklaracji poparcia dla Polski i wydał oświadczenie o nieinterwencji i neutralności Czechosłowacji. Brytyjczycy i Francuzi wyraźnie jednak czuli niechęć do zdecydowania się i podjęcia bardziej konkretnych kroków. Starając się zdobyć trochę czasu wysłali do Warszawy miałą złożoną z doświadczonych dyplomatów w celu zbadania sytuacji i dostarczenie informacji. Najbardziej znaną postacią w jej składzie był francuski generał Maxime Weygand..

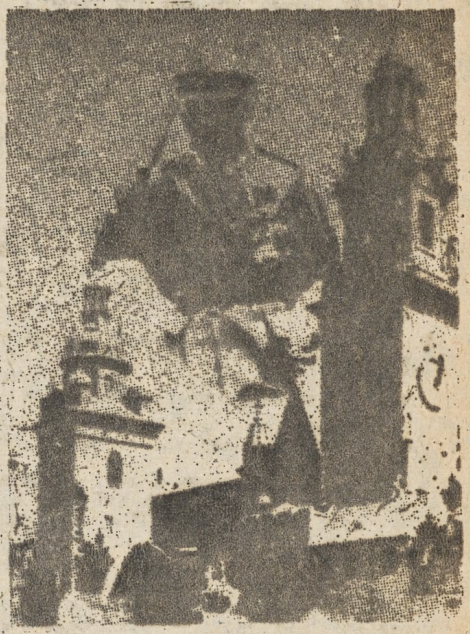

* * *

Około 12 sierpnia większość obcych obserwatorów w Warszawie była pewna, że zaczął się ostatni, desperacki tydzień odrodzonej Polski. W stolicy było już wyraźnie słychać ogień artylerii. Korpus dyplomatyczny opuścił miasto, przenosząc się do Poznania. Dzierżyński i jego Polrewkom byli w drodze do Wyszkowa, 30 km od Warszawy.

Piłsudski również opuścił stolicę. Nie była to jednak ucieczka. Naczelnik Państwa przeniósł się do Puław, około 120 km na południowy wschód od Warszawy. Tu właśnie zamierzał objąć osobiście dowództwo wojska polskiego w kontrataku, który opracował w nocy z 5 na 6 sierpnia.

* * *

Oddziały polskie doznały serii demoralizujących porażek, ale nie uległy rozbiciu. W miarę skracania się linii komunikacyjnych na front docierało coraz więcej zdolnych żołnierzy. Na początku sierpnia wojsko zaczęło przewyższać liczebnie na froncie czerwonych. 191.000 Polaków stało naprzeciw 177.000 Sowietów. Szybki postęp stał się źródłem wielkich problemów dla atakującej Armii Czerwonej. Linie zaopatrzeniowe praktycznie nie istniały. Poza tym nie wskazywało na możliwość wybuchu polskiej rewolucji. Robotnicy nigdzie nie strajkowali. Spośród 20.000 polskich jeńców wojennych zaledwie 123 wstąpiło do partii komunistycznej. Polrewkom usiłował zorganizować ochotniczy legion - zainteresowało się tym 175 ludzi.

Stało się jasne, że Sowiecką Polskę można było ustanowić wyłącznie przez podbój militarny. To odkrycie było dla Armii Czerwonej wielkim zaskoczeniem i rozczarowaniem.

Wreszcie, najeźdźcy popełnili poważny błąd strategiczny. W momencie, gdy dwie osobne grupy wojsk /armie frontu zachodniego Tuchaczewskiego i armie frontu południowo-zachodniego pod dowództwem Jegorowa z Konarmią Budiennego/ wyłoniły się spoza bagien poleskich, miały podążyć razem w kierunku Warszawy, aby tam uchwycić w swego rodzaju kleszczach polską obronę. Jednakże wojska Jegorowa, gdzie głównym komisarzem był Józef Stalin, zignorowały rozkazy i podążyły w kierunku Lwowa.

Ogromną zasługą Piłsudskiego stało się to, że zauważył tę lukę pomiędzy sowieckimi armiami i zadecydował, że właśnie w tym punkcie musi uderzyć - i że musi poprowadzić atak osobiście.

W ciągu kilku dni przesunięto 5 polskich dywizji z pozycji odległych często o 150 lub 300 kilometrów i skoncentrowano je wzdłuż południowego brzegu rzeki Wieprz formując w ten sposób front środkowy. Został on powierzony Piłsudskiemu osobiście. Dowódcą jego głównych sił uderzeniowych był generał Rydz-Śmigły. Wszystkie armie zostały gruntownie przetasowane. Utworzono nową 5 armię, która pod dowództwem generała Sikorskiego miała poskromić nieprzyjaciela na północ od Warszawy.

* * *

Rano 16 sierpnia polskie dywizje przekroczyły Wieprz i, po krótkiej potyczce z drobnymi oddziałami czerwonych, wkrótce bez żadnych przeszkód zaczęły się posuwać na północ. Wieczorem każda dywizja pokonała około 30 km. Następnego dnia polskie oddziały pokonały następne 30 km i znalazły się na wschód od Warszawy i na tyłach sowieckiej 16 armii. Dla Piłsudskiego największym zaskoczeniem był prawie zupełny brak nieprzyjacielskich oddziałów.

Główną, centralną grupę wroga zaatakowała 5 armia generała Sikorskiego. Jego ofensywa zaczęła się 14 sierpnia - dwa dni zanim grupa Rydza-Śmigłego wyruszyła zza Wieprza. Następnego dnia Sikorski dotarł do Ciechanowa i rozdzielił trzy sowieckie armie.
Czerwoni wyraźnie górowali liczebnie nad armią Sikorskiego i mogli z łatwością zlikwidować jego natarcie. Żeby to zrobić, musieli by się jednak odsłonić i narazić na całkowite okrążenie przez inne polskie jednostki. W rezultacie dwie sowieckie armie /15 i 3/ zaczęły się wycofywać, natomiast armia najbardziej wysunięta na wschód /4/ została pozostawiona własnemu losowi, praktycznie odcięta.
Trudno jest znaleźć przykład innej bitwy /zakładając, że ta operacja była rzeczywiście "bitwą"/, która tak gruntownie zmieniłaby sytuację strategiczną, jak tak zwana Bitwa Warszawska. Rano 16 sierpnia Armia Czerwona otaczała Warszawę z perspektywą bliskiego triumfu. 48 godzin później była w bezładnym odwrocie na północny wschód, starając się desperacko oderwać od podążających za nią wojsk polskich i uniknąć okrążenia.
Polski pościg Armii Czerwonej nie był tak zdecydowany, jak mógłby być i jaki pewnie by był, gdyby Piłsudski osobiście zajął się każdym szczegółem, tak jak to miało miejsce w początkującym to wszystko ataku znad Wieprza. Tak czy owak, polskie zwycięstwo było kolosalnych rozmiarów. 25 sierpnia, kiedy Polacy zatrzymali się dla przeformowania oddziałów, w ich niewoli znalazło się 70.000 jeńców. Niemcy w Prusach Wschodnich internowali drugie 70.000 rosyjskich żołnierzy. Oddziały sowieckie, które reprezentowały większość tego, co mogła wtedy zaoferować Armia Czerwona, zostały zniszczone. Armia Czerwona użyła w wojnie z Polską swoje najlepsze oddziały i najlepszych dowódców. Polskie wojska starły się z ośmioma spośród szesnastu armii Rosji Sowieckiej. Polacy pokonali je wszystkie.

* * *

Piłsudski wrócił do Warszawy 18 sierpnia. Praktycznie nikt w polskim rządzie, tak jak i wielu wyższych oficerów, nie wierzył w ogromne rozmiary zwycięstwa. Trudno było sobie wyobrazić, że koszmar został przerwany tak raptownie. Nie można ich jednak za to krytykować- zwycięstwo osiągnięto bez poważniejszych walk.
Znacznie trudniejsze okazało się przekonanie przywódców zachodnich o tak wielkim polskim triumfie. Nie mogli oni uwierzyć, że Piłsudski, nigdy nie szkolony żołnierz, ze śmiesznym tytułem marszałka, mógł być autorem tego sukcesu. Założono, że musiał to być, oczywiście, francuski generał Weygand. Sam Weygand, który był szefem alianckiej misji wysłanej do Polski, wiele razy deklarował zupełny brak udziału w polskim zwycięstwie. Mimo to, została stworzona legenda "Weyganda, zwycięzcy z Warszawy".
W Polsce natomiast znaleziono innego kandydata na zbawcę. Nie powinno być zaskoczeniem, że wybrano do tej roli samego... Pana Boga! Gazety Narodowej Demokracji Endeckiego pierwsze ukuły zwrot, któremu przeznaczona była długa i notoryczna kariera. Chodzi oczywiście o... CUD NAD WISŁĄ. W kraju takim jak Polska, był to termin trudny do odparcia.

Ale, skoro Bóg był autorem tego cudu, to, zgodzono się, że musiał mieć jakiegoś pomocnika. Nie mógł to być Piłsudski, współpracownik rewolucjonistów i socjalistów, przyjaciel Żydów i ateistów. Zagadkę rozwiązał hrabia Maurycy Zamoyski, polski poseł w Paryżu, narodowy demokrata i współpracownik Dmowskiego. On to właśnie oficjalnie podziękował rządowi francuskiemu za usługi oddane Polsce przez generała Weyganda. Legenda stała się wersją oficjalną.

x x x

W połowie września Piłsudski wznowił pościg oddziałów sowieckich. W Białymstoku uformowano 2 armię pod dowództwem generała Rydza-Śmigłego. Użyto jej jako siły uderzeniowej w Bitwie nad Niemnem. Polacy byli bardzo blisko od zupełnego okrążenia i odcięcia wojsk Tuchaczewskiego, którym jednak udało się wydostać, po straceniu następnych 50.000 żołnierzy, wziętych przez Polaków do niewoli.

W południowej części frontu komendę oddziałów stojących naprzeciw Konarmii Budionnego objął generał Sikorski. Doszło tu do akcji określanej przez polskich historyków, jako Bitwa pod Komarowem. W historiografii sowieckiej jest to Rajd pod Zamościem. W czasie trwających przez kilka dni walk miała miejsce jedyna w czasie tej wojny konfrontacja dwóch głównych grup kawalerii obu stron.
Była to chyba ostatnia w historii europejskiej wielka bitwa oddziałów kawalerii, bez udziału innych rodzajów wojsk. Sowiecka Konarmia została pokonana ale i tym razem Sowietom udało się uniknąć okrążenia i wycofać. Sikorski działał za ostrożnie i za wolno.
Rezultatem obu tych bitew stała się nowa polska ofensywa na całej długości frontu. W październiku Polacy doszli z powrotem do Mińska i Korostenia, tylko 150 km od Kijowa. Armia polska była znowu prawie na tych samych pozycjach, co poprzedniej zimy. Tym razem jednak obie strony były wyczerpane i pragnęły pokoju. 12 października Piłsudski zezwolił delegacji polskiej negocjującej od pewnego czasu w Rydze podpisać rozejm. O północy 18 października, po dwudziestu miesiącach, zakończyły się działania wojenne pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką.

x x x

18 marca podpisano układ pokojowy w Rydze. Zakończył on stan wojny i ustalił nową granicę.
Układ nie zadowolił ani Rosji ani Polski. Wielu obserwatorów uznało go za kompromis. Faktycznie, trudno jest tu zauważyć zwycięstwo którejkolwiek strony. Żadna ze stron nie osiągnęła żadnego ze swoich celów. Sowietom nie udało się ogarnąć całego kontynentu ich rewolucją. Nie udało się im odzyskać całości terytorium należącego do Carskiej Rosji. Porażki zmusiły ich do zastanowienia się nad dalszą strategią i nowej interpretacji ich ideologii. Zrozumieli, że trzeba będzie odłożyć na jakiś czas światowe zwycięstwo "proletariatu".
Kompletny brak poparcia wśród polskich robotników dla sowieckich "rajskich" planów niezmiernie rozczarowała Lenina i jego zbirów. Istnieją dowody wskazujące na to, że Lenin wydał w tym okresie rozkaz zakazujący angażowania oddziałów sowieckich w przyszłych próbach wywołania rewolucji. Nie był to jednak pomysł, który przeważył. Z drugiej strony, Polakom nie udało się odbudować Rzeczypospolitej w jej oryginalnym kształcie. Nie zrealizowano planów Piłsudskiego stworzenia Federacji Kresowej. Ukraiński przywódca Petlura okazał się być

BIBLIOTEKA OSSOLINEUM

wielkim rozczarowaniem. Wydaje się, że Ukraińcy nie byli jeszcze gotowi do wielkiej roli przewidzianej dla nich przez Piłsudskiego.
Nowa wschodnia granica Polski praktycznie przepołowiła zarówno Białoruś jak i Ukrainę. Nowa Polska była, jak to określa amerykański historyk Richard Watt, jednocześnie za duża i za mała...
Nieprawidłowe podejście władz Polski do jej mniejszości narodowych jedynie pogorszyło ten problem.
Innym następstwem wydarzeń 1920 roku stało się pogardliwe podejście Polski do Czechosłowacji. Czesi zatrzymali dostawy wojskowe nadchodzące do Polski i wykorzystali zamęt, w jakim znajdowała się Polska dla opanowania Śląska Cieszyńskiego. Lekceważenie Czechów w połączeniu z wrogością panującą między Polską i Litwą /wywołaną sporem o Wilno/ doprowadziło do izolacji Polski w roku 1939.

* * *

Rok 1920 stał się jedyną okazją, kiedy Polska i Związek Sowiecki dysponowały wojskiem o zbliżonych rozmiarach. Było to prawdziwie zdumiewające, biorąc pod uwagę różnice między obu krajami i fakt, że Polska odrodziła się tylko kilka miesięcy przed rozpoczęciem działań zbrojnych.
Wojna miała niezwykły charakter. Kiedy się zaczęła, żadna strona nie posiadała konkretnego planu zaatakowania przeciwnika. Kiedy się skończyła, żadna strona nie mogła naprawdę uważać się za zwycięzcę.
Najbardziej uderzającą cechą wojny była wyjątkowa ruchliwość linii frontu. Skuteczność masowych ruchów kawalerii i niewielkie znaczenie oddziałów zmechanizowanych, czołgów oraz lotnictwa były elementami, które wywarły wielki wpływ na polską strategię wojskową w następnych latach. Rezultaty tego nastawienia miały okazać się tragiczne.

* * *

Józef Piłsudski rozumiał bardzo dobrze konsekwencje swojego zwycięstwa w tej, jak to określił, "bijatyce". W swojej książce "Rok 1920" napisał: "ta bijatyka wstrząsnęła losami dwóch państw ...liczących razem 150 milionów ludzi /i/ omal nie wstrząsnęła losami całego cywilizowanego świata". Piłsudski, który sam był początkowo socjalistą, nadal cenił Karola Marksa, nie miał jednak żadnych złudzeń co do przyszłości idei marksistowskich w rękach bolszewików, o ich, jak się wyraził, "wulgaryzacji jego głębokich zawsze myśli".

* * *

Pierwszym zachodnim obserwatorem, który prawidłowo zrozumiał wagę Bitwy Warszawskiej, był brytyjski lord D'Abernon. Nazwał on ją "Osiemnastą decydującą bitwą w historii świata". Jest to tytuł jego książki, w której napisał: "gdyby wojska sowieckie pokonały polską obronę...bolszewizm ogarnąłby Europę środkową i mógłby równie dobrze przeniknąć do całej Europy...Chrześcijaństwo doznałoby niebezpiecznej porażki".
Simon Goodenought w niedawno wydanej książce "Geniusz taktyczny w bitwie" umieszcza Bitwę Warszawską pomiędzy 27 bitwami decydującymi o historii świata. Piłsudskiego wymienia on między takimi przywódcami, jak Aleksander Wielki, Hannibal, Napoleon, Temistokles i Juliusz Cesar.

* * *

Czyż nie jest zaskakujące, że w tym samym czasie ta sama wojna ulega tak często przeoczeniu przez nawet najpoważniejszych naukowców? Dla przykładu, Paul Johnson w znakomitej i bardzo polecanej pracy "Nowoczesne czasy" /"Modern Times"/ zapomina zupełnie o wydarzeniach roku 1920!
Standardowe i autorytatywne źródło, "The New Columbia Encyclopedia" podaje typowo zniekształcone informacje o zarówno Piłsudskim jak i Weygandzie. Legenda Weyganda trwa tutaj w dalszym ciągu. Jest to typowe podejście tych historyków, dla których wojna polsko-sowiecka była konfliktem lokalnym bez konsekwencji dla reszty Europy czy nawet całego świata. Z pewnością nie mieli oni nigdy okazji przeczytać, co miał na temat do powiedzenia sowiecki dowódca Tuchaczewski. Określił on wyraźnie sowieckie intencje i ich rozczarowanie, kiedy oświadczył: "gdyby Rydzy byli wyrwali z rąk burżuazji polskiej jej burżuazyjną armię szlachecką, wówczas rewolucja klasy robotniczej w Polsce stałaby się faktem dokonanym. Jak potężny potok, rozlałaby się po całej Europie zachodniej".

* * *

Sowieci przegrali po raz pierwszy i, jak do tej pory, jedyny. Wyciągnęli z tego wnioski i przeczekali przez prawie 20 lat - do roku 1939 - zanim wyruszyli ponownie, aby opanować Kresy. Tym razem nie próbowali tego osiągnąć w pojedynkę. Znaleźli znakomitego alianta. Był nim Adolf Hitler.
Nie chciałbym zakończyć tego opracowania w tak gorzki sposób, pozwolę więc sobie na dodanie post-scriptum.

Wspomniałem w pewnym momencie Eskadrę Kościuszkowską i jej amerykańskich pilotów. Temat ten zasługuje na kilka dodatkowych słów wyjaśnienia.
Polskie Lotnictwo Wojskowe używało do 100 samolotów na froncie sowieckim, zorganizowanych w kilkunastu eskadrach. Jedna z nich złożona była z amerykańskich ochotników, weteranów Wojny Swiatowej. Było ich siedemnastu, ich celem było, jak to określili, spłacenie długu winnego Polsce z okresu Wojny Rewolucyjnej. Amerykańscy piloci odegrali istotną rolę, szczególnie w czasie wyprawy kijowskiej. W maju 1921 roku zostali zastąpieni przez Polaków i powrócili do domu.

W okresie II wojny światowej tradycyje eskadry kontynuował legendarny Dywizjon Kościuszkowski Nr 303. Uformowany w Anglii w 1940 roku z personelu Eskadry Kościuszkowskiej w Polsce osiągnął najwyższą liczbę zestrzeleń spośród wszystkich dywizjonów walczących w Bitwie o Anglię. Polski Dywizjon zestrzelił więcej nie przyjacielskich samolotów, niż jakakolwiek brytyjska jednostka.

W roku 1942, kiedy amerykańscy piloci pojawili się w Anglii, niektórzy z nich byli szkoleni w Dywizjonie Kościuszkowskim. W ten sposób historia zatoczyła pełne koło!

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI
w trumnie
w kaplicy św.Leonarda,na Wawelu

MAREK JAGLIŃSKI

Wciąż
kołem toczymy się
z kamienia
w kamień zabitych dat

i tylko
polewana wodą z mózgu
Boża iskra

gaśnie

13.XII.1988

BIBLIOTEKA P OSSOLINEUM

REDAGUJE ZESPÓŁ